

Ostrowski, Maciej

Kościół wspólnotą radości i niosącą radość

Warszawskie Studia Pastoralne 3, 197-208

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Maciej Ostrowski*

Kościół wspólnotą radości i niosącą radość

Radość stanowi nieodłączny element ludzkiego życia. Przeżywana jest ona w różnych formach i okolicznościach: w życiu rodzinnym, w gronie przyjaciół, podczas wypoczynku i świętowania, ale też podczas wykonywania twórczej pracy. Ujawnia się w chwilach jubileuszy obchodzonych przez indywidualne osoby i społeczności. Radość zestawiana jest często z takimi pojęciami, jak szczęście, pokój, bogactwo, pełnia życia, przyjaźń, zdrowie. Kojarzy się ją z przyjemnością, zabawą, wesołością, weselem, uciechą, ukontentowaniem, idyllą bądź humorem. Sam zbiór terminów wskazuje na bogactwo uczuć, przeżyć i zachowań kryjących się pod pojęciem radości.

Czy radość może i powinna być udziałem chrześcijanina? Czy powinna kojarzyć się z chrześcijaństwem? Jak uczynić chrześcijaństwo religią radości i jak tę radość zaznaczyć w różnych momentach życia kościelnej wspólnoty? Jest to nie tylko teoretyczny, ale i pastoralny problem. Papież Paweł VI, w związku z obchodami jubileuszowego roku świętego 1975, wydał zapomnianą już nieco dziś adhortację o chrześcijańskiej radości *Gaudete in Domino*.² Omawia w niej dogłębnie teologiczne aspekty zagadnienia, a równocześnie formułuje pastoralne wnioski. Każdy jubileusz jest wszakże momentem refleksji nad bogactwem przeżyć minionego okresu i inspiruje do dziękczynienia, które ujawnia się także poprzez radość. Do takiej jubileuszowej radości wezwie Jan Paweł II, przygotowując obchody wiel-

* Ks. dr hab. Maciej Ostrowski, prof. PAT w Krakowie.

² 9 maja 1975 r. Tekst polski w: Komisja Duszpasterska Episkopatu Polski, *Te Deum laudamus. Program duszpasterski na Wielki Jubileusz Roku 2000*, Katowice 1999, s. 83–107.

kiego roku rozpoczynającego trzecie millenium chrześcijaństwa. Mówi w niej o świętowaniu rocznicy jako dniach radości.³

Radość definiowana jest jako pewien rodzaj ludzkiego szczęścia, które płynie z poznania i posiadania jakiegoś dobra.⁴ Gdy to dobro należy do porządku materialnego i doczesnego mówimy o radości naturalnej, gdy zaś dobro ma charakter nadprzyrodzony określamy ją jako radość duchową i religijną. Można więc mówić o rozmaitych rodzajach radości, które wiążą się z jej źródłami. Hierarchia dobra każe rozróżnić wielorakie stopnie radości.

Biblijna teologia radości

Radość ma swoje głębokie teologiczne znaczenie zakorzenione w tradycji biblijnej.⁵ W Piśmie Świętym znajdujemy około 450 miejsc, gdzie przewija się określenie radość, radować się. Do tego można dodać terminy pokrewne wesele, weselić się, weselość (ok. 150 miejsc).

Radość naturalna ma swe źródło w dobrach ziemskiego życia. Jako dary Boże mają one swą wartość dla człowieka. Ich osiągnięcie i posiadanie daje mu szczęście. Mędrzec Pański na kartach Pisma Świętego pochwała radość płynącą z jadła i napoju (por. Koh 8, 15). Bóg przecież stworzył *wino, co rozwesela serce ludzkie* (Ps 104, 15). Radość daje odpoczynek po pracy (por. Koh 2, 25). Jest ona godziwym odprężeniem po trudach życia: *Bo też, że człowiek je i pije, i cieszy się szczęściem przy całym swym trudzie – to wszystko dar Boży* (Koh 3, 13).

Wiele radości przynosi podziwianie darów natury. Starotestamentalne Psalmi przynoszą liczne teksty tchnące radością z kontemplacji piękna świata stworzonego przez Boga. Psalmista z zachwytem opiewa wspaniałość stworzenia: *O Panie, nasz Panie, jak prze-dziwne Twe imię po wszystkim ziemii* (Ps 8, 2).⁶ Człowiek dzieli pieśń

³ Jan Paweł II, *Tertio millenio adveniente*. List apostolski (10 XI 1994), 16.

⁴ *Gaudete in Domino*, s. 84–85; J. Kudasiewicz, *Radość*, w: *Słownik teologiczny*, Katowice 1989, s. 184.

⁵ Por. A. Ridouard – M. F. Lacan, *Radość*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. L. Dufour, Poznań 1990, s. 844–849.

⁶ Por. nast. wiersze Ps 8; Ps 104; 148.

chwały z całym stworzeniem, ze słońcem, które *wychodzi jak oblubieniec ze swej komnaty, weseli się jak olbrzym, co drogę przebiega* (Ps 19, 6). Jest to szczęście człowieka obdarowywanego pięknem, pokojem i ciszą przyrody, ale też radość z samego faktu życia. Człowiek ma okazję nie tylko obserwować życie krzewiące się wokół niego, ale osobiście poniekąd doświadczać, czym ono jest. Cieszy się z tego, że istnieje na tym świecie.⁷

Także w ziemskim życiu Chrystusa odzwierciedliła się cała skala ludzkich radości. Przeżywał ją, podziwiając ptaki niebieskie i lilie polne (Mt 6, 26–30). Sam udał się na wesele w Kanie Galilejskiej (J 2, 1–2). Cieszył się, gdy mógł przebywać z dziećmi (Mk 10, 3–14). Naturalna radość, która jest udziałem każdego człowieka, odzwierciedliła się w jego przypowieściach o siewcy i żniwiarzu, patrzącym, jak pole przynosi owoce zaspokajające ludzkie potrzeby (J 4, 36), kobiecie odnajdującej zagubioną drachmę (Łk 15, 8–10), człowiekowi znajdującym ukryty skarb (Mt 13, 44). Radości te, mające charakter naturalny, w życiu i słowach Chrystusa nabierały typicznego znaczenia. Wskazywały na inne, duchowe szczęście, które może stać się udziałem Jego uczniów.⁸

Szczególną radość przynosi wspólnota bliskich osób. Psalm 133 mówi o szczęściu tych, którzy przebywają z braćmi: *O jak dobrze i jak miło, gdy bracia mieszkają razem; jest to jak wyborny olej na głowę...* (w. 1–2). Chrystus zachęcał swych uczniów do udania się na miejsce odludne, by odpocząć nieco. Możemy domniemywać, iż tam chciał ucieszyć się we wspólnocie bliskich mu sercem (por. Mk 6, 31). Innym razem przeżywał wesele wspólnoty u swych krewnych w Betanii podczas uroczystej uczy (J 12, 1–2). Nie stronił zatem od przeżywania tego rodzaju miłych doświadczeń.

Źródła chrześcijańskiej radości

Chrześcijańska radość ma swe najgłębsze źródło w Bogu. Bóg jest najwyższym dobrem, stąd tylko On może dać człowiekowi pełnię szczęścia. Sam Chrystus Syn Boży, jako człowiek czerpał radość ze ścisłej relacji z Ojcem w Duchu Świętym. Jak relacjonuje Ewan-

⁷ Por. *Gaudete in Domino*, s. 86–87.

⁸ Tamże, s. 89–91.

gelista: *Jezus rozradował się w Duchu Świętym* (Łk 10, 21; por. J 10, 15; 14.10). W swej przypowieści o winnym krzewie mówił do uczniów, iż pełną radość znajdują oni, gdy pozostaną w bliskim związku miłości z Bogiem (J 15, 1–11).

Radość chrześcijanina ma swój początek w przekonaniu, że dzięki Bożej łasce uczestniczy on w zbawieniu. Anioł zwiastuje *radość wielką, która będzie udziałem całego narodu, gdyż narodził się Zbawiciel, którym jest Mesjasz Pan* (Łk 2, 10). Maryja słyszy słowa anioła: *Raduj się łaski pełna* (Łk 1, 28)⁹. Owa radość ma wynikać, iż jest ona odtąd napełniona bliskością Boga i Jego nadzwyczajnymi darami, a łaska zbawienia rozleje się na całą ludzkość przez Tego, którego poczęła. Wyżyny swe osiąga chrześcijańska radość w przeżyciu tajemnicy wielkanocnej. Opiewa ją uroczysty hymn *Exultet* śpiewany podczas liturgii Wigilii Paschalnej, głoszący wesele całej ziemi ze zwycięstwa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego Pana. Przyniosło ono światu wyzwolenie z jarzma grzechu i śmierci. *Raduj się ziemio opromieniona tak niezmiernym blaskiem... poczuć, że wolna jesteś od mroku, co świat okrywa*. Jest ona nie tylko radością oczekiwanego przemienienia, lecz radością nowej bliskości i terażniejszości zmartwychwstałego Chrystusa, który daje się swoim w Duchu Świętym, by zostać z nimi na zawsze – powie Paweł VI.¹⁰

Radość jest zatem darem Boga, szczególnym charyzmatem i owocem Ducha Świętego (Ga 5, 22; por. Dz 13, 52). On umacnia uczniów, pomaga nieść troski i trudy codzienności, jednoczy we wspólnocie i daje pełnię życia. *On daje nam powrót do raj, otwiera nam bramy nieba i czyni nas przybranymi dziećmi Boga... On daje nam uczestnictwo w łasce Chrystusa i sprawia, że stajemy się synami światłości. On również jest zadatkiem przyszłej chwaly* (KKK 736).¹¹

⁹ *Biblia Tysiąclecia* tłumaczy słowa anioła: „Bądź pozdrowiona, łaski pełna”. Niemniej wskazuje, że dosłowne tłumaczenie powinno brzmieć „raduj się” lub „weseł się”. Taką formułę używają niektóre języki w modlitwie „Pozdrowienia anielskiego”, np. język słowacki.

¹⁰ Tamże, s. 92–93.

¹¹ *Katechizm Kościoła Katolickiego* cytuje św. Bazylego Wielkiego *Liber de Spiritu Sancto*.

Chrystus już tu na ziemi daje wiernym uczniom pewność i radość z tego, że ich *imiona zapisane są w niebie* (Łk 10, 20). Radość ziemską chrześcijan nabiera więc cech eschatologicznych. Już teraz chrześcijanin może antycypować radości czasów ostatecznych lecz jej pełnię zyska dopiero wtedy, gdy osiągnie cel życia – zjednoczenie z Bogiem. On jako najwyższe dobro będzie wypełnieniem całego sensu ludzkiego bytowania, urzeczywistni ludzkie pragnienia i da szczęście nieprzemijające.¹² Tym co pozwala nam w *sposób uprzedzający doznawać radości i światła wizji uszczęśliwiającej* już tu na ziemi jest nasza wiara (KKK 163).

Osiągnięcie wiecznej szczęśliwości będzie zarazem odpocznieniem w Bogu. Sobór Watykański II przypomina prawdę, iż *szczęśliwość nowego mieszkania i nowej ziemi, których oczekujemy zaspokoi i przewyższy wszelkie pragnienia pokoju, jakie żywią serca ludzkie* (KDK 39). Czasy eschatologiczne staną się miejscem najwyższego i równoczesnego spełnienia dwóch rzeczywistości: radości i odpocznienia. Będzie to zarazem radość trwała, której już nikt nie będzie w stanie odebrać (por. J 16, 22).¹³

Tu na ziemi człowiek kosztuje prawdziwej radości, gdy jego sumienie jest czyste i wolne od grzechu. Sprawia ją już samo poczucie wewnętrznej prawdy i harmonii. *Prawda łączy się z radością i blaskiem piękna duchowego* (KKK 2500). W przeciwieństwie do grzechu, który jest fałszem burzącym duchowy pokój człowieka. Zaznaczyć trzeba, że istotne źródło tej radości tkwi w napełnieniu Bożą łaską – darze samoudzielającego się Boga. W tym znaczeniu – jak wspomnieliśmy wyżej – najdoskonalej spośród ludzi mogła cieszyć się Maryja, będąc pełną łaski (Łk 1, 28).

Człowiek zdobywa głęboką radość, gdy sam obdarowany potrafi dzielić się miłością z innymi. Święty Paweł pochwała *radosnego dawcę*. Jest on darzony przez Boga szczególną miłością (2 Kor 9, 7; por. Rz 12, 8). Głębokie duchowe szczęście przynoszą dawcy spełniane przezeń uczynki miłosierdzia i oddanie swego czasu bliźniemu.

¹² Por. J.Weismayer, *Glück*, w: H. Rotter–G. Virt [red.], *Neues Lexikon der Christlichen Moral*, Innsbruck-Wien 1990, s. 300–304.

¹³ *Gaudete in Domino*, s. 93.

Radość duchową sprawia dążenie do osobistej świętości. Zdobywanie doskonałości cnót, czyli trwałych dyspozycji do pełnienia dobra, buduje w człowieku wewnętrzne wesele. Paradoksalnie jest ono tym większe, im więcej wymaga trudu i wyrzeczenia. Przykładem takiej radości dla Kościoła są święci, którzy na różny sposób, przez swe życie, zwłaszcza poprzez ofiarę, naśladowali Chrystusa. W ten sposób już na tej ziemi mieli oni udział w paschalnej radości Zbawiciela.¹⁴ Apostoł Paweł i jego towarzysze cieszą się, gdy widzą wśród Koryntian nie tylko nawracających się, ale dążących do doskonałości (por. 2 Kor 13, 9).

Falszywa radość

Istnieje także obłudna, przewrotna radość. Bierze się ona z zafalszowania dobra. Autor księgi natchnionej mówi o występnych, którzy opuścili ścieżki prawości i których *radością jest czynić nieprawość, ze zła, przewrotności się cieszą* (Prz 2, 14). Grzech może na pewnym etapie wydawać się dobrem godnym osiągnięcia, aż do czasu, gdy człowiekowi *otworzą się oczy* i pozna on swój występki (por. Rdz 3, 7). Istotą grzechu pierwotnego było odmówienie posłuszeństwa Bogu. W pierwszym momencie ów nieszczęsny rajski owoc wydawał się człowiekowi piękny i godny spożycia. Miał przynieść możliwość osiągnięcia wyższych dóbr – *zdobycia wiedzy*, a nawet bycia równym Bogu (por. Rdz 3, 5–6).

Z podobną sytuacją mamy do czynienia, gdy w człowieku bierze górę egoizm. Na pierwszym miejscu pragnie on zaspokojenia tylko swych osobistych chęci. Często wiąże się to z wykorzystaniem drugiego człowieka dla swych jednostronnych celów. Jeden uzyskuje wówczas radość z posiadania dóbr, nawet w nadmiarze, podczas gdy drugi trwa w niedostatku i biedzie, ograbiony przez bogatego. O takiej sytuacji mówił Jezus w swej przypowieści o bogaczu i łazarzu (Łk 16, 19–31). W swych słynnych *biada*, stojących na przeciwstawnym biegunie w stosunku do *błogostawieństw* przestrzega tych, którzy za cel uznali radości ziemskie: *Biada wam, bogaczom, bo odebraliście już pociechę waszą... Biada wam, którzy się teraz śmiejecie, albowiem smucić się i płakać będziecie* (Łk 6, 24–25).

¹⁴ Por. *Gaudete in Domino*, s. 94nn.

Z zafałszowaniem mamy również do czynienia w momencie, gdy radość utożsamia się jedynie z przyjemnością użycia. Radość nie może polegać jedynie na zaspakajaniu zmysłowych potrzeb. Musi być kierowana wyższym dobrem. Inaczej stanie się jedynie użyciem zaspokajającym człowieka w nietrwały sposób. Co ważniejsze, tak pojmowana oddala ona człowieka od źródła najwyższego dobra. Grzech w istocie swej jest odrzuceniem radości płynącej od Boga (KKK 2094). Ostatecznie doprowadzi on człowieka do smutku z powodu istniejącego zła (por. KKK 1765). Jan Paweł II przestrzega, by nie mylić radości z *przelotnym doznaniem zaspokojenia i przyjemności, które często upaja zmysły i uczucia, później jednak pozostawia w sercu niedosyt, a czasem gorycz*.¹⁵

Pastoralne implikacje i propozycje

Można nadal rozwijać teologię radości. Jest to bardzo obszerne zagadnienie, którego nie obejmą skromne ramy naszego artykułu. Natomiast powróćmy do pytań postawionych na wstępie. Czy można mówić o pastoralnych implikacjach teologii radości? Kościół winien sam być wspólnotą radości, ale też winien ukazywać prawdę o radości, jej piękno i drogi jej przeżywania. W ten sposób z pewnością stanie się bliższy dzisiejszemu światu. Być może znacznie przyciągać tych, którzy stoją na jego obrzeżach. Wydaje się, że współczesny świat w nadmiarze szuka radości. Jednakże nie zawsze ją znajduje. A gdy znajduje, nie raz okazuje się to godne pożałowania. I znów problem jest bardzo szeroki. Chcemy zatem zaledwie zasygnalizować kilka kwestii z nim związanych.

Cały Kościół zamierzony jest przez Boga, jako świętujący. Do tego zaś należy radość i radosność.¹⁶ Jan Paweł II mówi, iż radość chrześcijańska nie jest wyłącznie faktem wewnętrznym. Objawia się ona na zewnątrz. Podobnie jak przyjście Boga na ten świat przyniosło ludzkości duchowe dary odkupienia, ale zarazem było *widzialne, słyszalne i dotykalne*.¹⁷ II Światowy Kongres Duszpasterstwa Turystycznego podkreślił, iż posługą Kościoła jest ofiarowywanie współ-

¹⁵ Jan Paweł II, *Dies Domini*. List apostolski o świętowaniu niedzieli (31 V 1998), 57.

¹⁶ Por. W. Dürig, *Das christliche Fest und seine Feier*, Öttilen 1978, s. 48–49.

¹⁷ Jan Paweł II, *Tertio millennio adveniente*, 16.

czesnemu człowiekowi pełnej radości, której tak bardzo poszukuje. Ma pełnić to zadanie w kontekście przeżywanego przez człowieka wolnego czasu.¹⁸ Radość zarówno naturalna, jak i nadprzyrodzona wyraża się w zewnętrznych gestach w słowach, śpiewie i tańcu. Szczególnym jej objawem jest cała atmosfera towarzysząca świętu przejawiająca się w uroczystych obrzędach, świątecznych zachowaniach, ubiorze, muzyce i dekoracji.

Chwilą szczególnej chrześcijańskiej radości jest każde święto, a szczególnie świąteczny kult. Co więcej, jak powiedzieliśmy wyżej, pozwalają one już teraz uczestniczyć w częście wiecznej radości nieba.¹⁹ W Psalmie świątecznym śpiewamy: *Oto dzień, który Pan uczynił, radujmy się zeń i weselmy* (118, 24). Księga Powtórzonego Prawa każe radować się w dniu świątecznym wraz ze wszystkimi domownikami (15,14). Już starotestamentalny szabat stał się dniem manifestowania radości Boga. Bóg stworzywszy świat, ucieszył się z dzieł swoich. Uczestnictwo w tej radości ma świat podniesiony z konieczności pracy.²⁰ Dlatego też właśnie w szabat, jak powie R. Lohfink, wybuchła wielka niezmacona radość.²¹ W. Dürig badacz problematyki chrześcijańskiego święta podkreśla, że to właśnie ono w najgłębszy sposób daje możliwość zaspokajania potrzeby radości ukrytej w każdym człowieku.²² A. Deisler podkreśla, że biblijna radość jest niemal egzystencjalnie związana z i kultycznym świętowaniem.²³ Dla Starego Testamentu miejscem szczególnej radości była świątynia, gdzie wychwalano Boga. Psalm każe wykrzykiwać z radości, wstępując w bramy świątyni podczas służby Boga (Ps 100; por. Pwt 12, 18).

¹⁸ *Documento finale*, „On The Move” 9(1979) z. 28, s. 143.

¹⁹ Por. np. A. Deissler, *Fest und Feier – Biblische „Freizeit” als Modell für heute*, w: *Schöpferische Freizeit*, Wien 1974, s. 53–65.

²⁰ H. Rotter, *Freizeit und Sinnfrage*, w: *Freizeit wofür?*, Düsseldorf 1973, s. 147.

²¹ *Unsere Großen Wörter. Das Alte Testament zu Themen dieser Jahre*, Freiburg 1977, s. 107.

²² *Das christliche Fest und seine Feier*, dz. cyt., s. 10.

²³ A. Deissler, *Fest und Feier – Biblische „Freizeit” als Modell für heute*, art. cyt., s. 58; por. także G. M. Martin, *Fest und Alltag. Bausteine zu einer Theorie des Festes*, Stuttgart 1973, s. 36.

Dla Ludu Bożego Nowego Testamentu dniem szczególnej radości jest niedziela, zwłaszcza zaś celebrowana w tym dniu Eucharystyczna Ofiara. Najpełniejsze podstawy, czyste i głębokie źródła tej radości stwarza obcowanie z Bogiem, przeżycie tajemnicy stworzenia i odkupienia²⁴. Liturgię można określić jako *radosne bycie przed Panem*. Ma być *ona radosną ofiarą radosnego dawcy*.²⁵

Niedziela wraz z świątecznym kultem jest czasem celebracji tajemnicy paschalnej Chrystusa. Jego zwycięstwo nad grzechem, wysłużenie nam daru zbawienia, staje się w tym dniu źródłem najgłębszym wesela odkupionych. Lud Boży jest przekonany o obecności wywyższonego Pana, uświęcającego zgromadzoną wspólnotę. Radość ta przenosi już dziś ku czasom ostatecznym, ma w sobie coś z radości eschatologicznej.²⁶ Liturgiczny kult sprawowany w Kościele, zogniskowany w Eucharystii, w którym wyśpiewujemy Panu radosne hymny chwały, jest przedsmakiem liturgii niebiańskiej. W niej to osiągniemy pełną radość, gdy zjednoczymy się z wszystkimi świętymi w Chrystusowej chwale (por. KL 8; KKK 1334). Liturgiczna uczta, w której spożywamy *kielich Pański* (1 Kor 11, 27) wskazuje już dziś na wieczną, eschatologiczną ucztę, podczas której odkupieni wśród wesela będą pić *nowe wino* (por. Mk 14, 25) w Królestwie Bożym.²⁷ Kieruje zatem ku wiecznej radości, która będzie udziałem odkupionych w ostatecznych czasach.

Jak jednak uczynić nasze świętowanie radosnym? Wydaje się, że trzeba najpierw ukazywać właściwy sens świętowania. Powiedzieliśmy już o tym sporo w kilkunastu poprzednich wierszach. Świętowanie, zwłaszcza niedzieli, nie powinno wypływać li tylko z konieczności wypełnienia nakazu obwarowanego prawem Bożym i kościelnym. Jest ono staniem przed Bogiem z tym, co mnie cieszy i przynębia. Wyjściem z codzienności, która często mnie obciąża i przejściem w sferę sacrum. Obcowanie z Bogiem pozwoli inaczej, bardziej

²⁴ Por. *Dies Domini*, 55.

²⁵ A. Deissler, *Fest und Feier – Biblische „Freizeit“ als Modell für heute*, art.cyt., s. 59–60; por. *Dzień Pański w parafii*, *Communio* 2(1982)3, s. 58–60.

²⁶ Por. W. Rordorf, *Der Sonntag. Geschichte des Ruhe- und Gottesdiensttages im ältesten Christentum*, Zürich 1962, s. 216.

²⁷ K. H. Schelkle, *Neutestamentliche Eschatologie*, w: *Mysterium Salutis*, t. 5, Zürich-Einsiedeln-Köln 1976, s. 750.

pogodnie spojrzeć na dzień powszedni, gdyż pozwala na uchwycenie właściwej hierarchii dóbr i celów życia. Pozwala ciągle na nowo przypominać sobie, że wszystko jest w Bożych rękach. Nie dopuszcza zatem do przynębienia losem.

Z pewnością wiele jest do zrobienia w liturgii i pobożności ludowej, które to wypełniają świąteczny czas. Zawierają one szereg, nie zawsze wykorzystanych elementów, które sprzyjają radości. Są to śpiewy, gra na organach, procesje, gesty (np. znak pokoju). Sam czynny udział, zamiast biernego trwania w kącie świątyni, może budzić w uczestnikach radość. Do tego należałoby dodać ubiór asysty i innych obecnych oraz dekorację wnętrza. Ważną rolę pełnią przewodniczący liturgicznym czynnościom i komentator. Przez swe zewnętrzne zachowanie, gesty, słowo wprowadzają oni atmosferę pogodnej wspólnoty, zachęcają do czynnego włączania się w kultyczną akcję, przełamują klimat ponurej powagi, którego wcale nie można utożsamiać z przejawem prawdziwej pobożności. Nie chodzi tu bynajmniej o sztuczną wesołość, bo ta nie licuje z powagą miejsca i chwili.

Inną kwestią, która pozostaje ciągle otwarta, to sprawa przeniesienia radosnej atmosfery świątecznej liturgii na świętowanie społeczne, zwłaszcza rodzinne. Należałoby uświadomić wiernym, że dzień świąteczny powinien różnić się od powszedniego odświętną atmosferą domową, np. uroczystym posiłkiem w gronie bliskich, pięknie zastawionym stołem, innym niż codziennie strojem. Może zachęcić do częstszego kultywowania świątecznych zwyczajów, w które tak bogata jest nasza obrzędowa tradycja. Nie od rzeczy jest przypomnienie, iż głęboka radość rodzi się z faktu przebywania z bliskimi w rodzinie i wśród przyjaciół. Owe więzi bardzo często, na skutek rosnącego tempa życia bądź zróżnicowania zajęć, rozluźniają się. W dniu świątecznym powinien znaleźć się czas na spotkanie w spokojnej, pogodnej atmosferze, przy stole, na spacerze, podczas rekreacji bądź zabawy. Podobnie radość świątecznej parafialnej liturgii mogłaby znaleźć przedłużenie, np. w parafialnym festynie, lokalnych zawodach sportowych, majówce, wycieczce w gronie znajomych. Godne byłoby przedyskutowanie nowych form świętowania parafialnego odpustu, który przecież jest dniem imienin całej lokalnej wspólnoty.

Nic nie stoi na przeszkodzie, by tego rodzaju formy były współorganizowane wraz z innymi miejscowymi instytucjami: szkołą, ośrodkiem kultury, samorządem, sportowym klubem bądź regionalnym zespołem.

Należałoby dowartościować w Kościele duszpasterstwo związane z wolnym czasem.²⁸ Radość, jako Boży dar odkrywana jest i doświadczana szczególnie w wolnych chwilach odpoczynku.²⁹ Człowiek wypoczywając po pracy, chciałby znaleźć moment nie tylko odprężenia, ale rozradowania się, które pozwoli odsunąć obciążenia codzienności. Szuka jej w sposób godziwy i różnymi sposobami wśród naturalnych dóbr tego świata. Kościół pomaga chrześcijaninowi w odkryciu walorów wolnego czasu, w trafnym wyborze spośród ich bogactwa oraz podsuwa pewne drogi wykorzystania tychże dóbr. Jest to ciągle zadanie ze strony duszpasterzy w ich posłudze słowa (homilia, katecheza). Przede wszystkim zaś staje ta misja przed katolikami świeckimi i ich zrzeczeniami. Oni bowiem są kompetentni w sprawach ziemskich rzeczywistości. Gama form jest bardzo szeroka. Wspomnieliśmy już niektóre z nich powyżej. Dodajmy kwestię organizacji turystyki (zwłaszcza tzw. turystyki religijnej), wakacyjnego wypoczynku (np. kolonie dla dzieci, wakacje dla rodzin, wczasorekolekcje dla chorych), imprez chrześcijańskiej kultury (np. koncerty, wernisaże, wystawy). Są to wszystko miejsca pozwalające człowiekowi na doświadczenie radości płynącej z kontaktu z pięknem świata stworzonego oraz ludzkich wytworów. Wiele osób z powodu ubóstwa bądź innych ograniczeń nie ma dziś tak szerokiego dostępu do dóbr przynoszących radość. Duszpasterstwo ubogimi środkami skutecznie potrafi tego rodzaju ścieżkę otwierać.

Na końcu trzeba podkreślić ważną misję Kościoła wskazywania dróg do prawdziwej i pełnej radości. Chrześcijanin powinien pamiętać o właściwej hierarchii dóbr przynoszących wesele, wiedząc, że najwyższym źródłem radości jest Bóg. Nie może zatem dążyć do

²⁸ Por. M. Ostrowski, *Duszpasterstwo wobec problemu wolnego czasu człowieka*, Kraków 1996.

²⁹ Por. R. Bleistein, *Pastoraltheologische Überlegungen zum Tourismus*, w: *Tourismus-Pastoral*, Würzburg 1973, s. 117; *Theologische Perspektiven zur Sinngebung und Gestaltung der Freizeit*, „Lebendige Seelsorge” 38(1987), s. 79.

niej poza Bogiem, nie szanując ustanowionych przez Niego moralnych zasad. Radość rodzi się z czystego sumienia, z miłości do bliźniego i do Boga. Nawiązując do tego, co powiedzieliśmy o przewrotnej radości, nie należy unikać jasnych ocen w stosunku do form, które zaprzeczają zasadom ewangelii. Jan Paweł II w kontekście rozważań nad przeżywaniem wolnego czasu, przestrzega, by nie stawał się on chwilą *odpoczynkiem od wartości*.³⁰

Konkretną sprawą jest dziś przejrzysta ocena materialistycznych postaw ujawniających się w opisywanej sferze życia. Mianowicie wskazanie na znikomość radości biorących swe źródło wyłącznie w dobrach tego świata. Pałącą kwestią jest uświadamianie, iż wiele bogatszych społeczeństw współczesnych cieszy się w nadmiarze radościami, które nie są dane uboższym. A dzieje się tak, gdyż posiadają one dostęp do bogatszych dóbr. Nie powinno się jednak zapominać, iż owa nierówność często płynie z wyzysku ubogich. Tak dzieje się zwłaszcza w relacjach między społeczeństwami pierwszego i czwartego świata, ale też wewnątrz społeczeństw, w których narastają różnice pomiędzy społecznymi grupami. Można tu wskazać przykład, gdy bogaci są w stanie wydać krocie na wymyślne rozrywki, podczas gdy uboższych nie stać na elementarny kontakt z kulturą.

Misja zatem Kościoła – wspólnoty niosącej i uczącej radości – jest w charakteryzowanej przez nas kwestii rozległa. Należałoby życzyć, by podjął ją w jeszcze dynamiczniejszy sposób.

³⁰ Jan Paweł II, *Turystyka w służbie dialogu i pokoju między cywilizacjami*. Oredzie na XXII Światowy Dzień Turystyki (9 VI 2001), „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 22(2001)9, s. 4.